

# O konfliktach z prawem mieszkańców Wrześni i powiatu wrzesińskiego w czasach zaboru pruskiego i II Rzeczypospolitej

## 4. Złodzieje i bandyci w czasach II RP

W latach 20. znaczącą rolę w wymiarze sprawiedliwości odgrywały sądy pokoju. O tym, w jakich sprawach wydawały wyroki, niech świadczy styczeń 1922 roku: za kradzież węgla z wagonów kolejowych skazano dwóch mieszkańców Zawodzia, każ-



Sędzia pokoju Stanisław Błociszewski z Paruszewa

dego na miesiąc więzienia, dwóch mieszkańców Grzymisławic za kradzież słomy, każdego na dwa tygodnie więzienia, robotnika z Miłosławia za kradzież zegarka na cztery tygodnie więzienia, mieszkańca Barda za zabicie psa ogrodowego na 2.000 marek kary, dwóch mieszkańców Bierzgliny za odgrążanie się urzędnikowi, każdego na 1.000 marek kary (względnie dziesięć dni więzienia), dwóch mieszkańców Miłosławia za kradzież kartofli, każdego na trzy tygodnie więzienia, służącą Miłosławia za okradanie swego państwa w czterech przypadkach na rok więzienia, stróża dominialnego ze Skąpego za kradzież trzech kaczek na cztery tygodnie więzienia, mieszkańca Zawodzia za kradzież zboża z mendlia na cztery tygodnie więzienia, dwóch mieszkańców Skąpego za odgrążanie się swym chlebobodawcom każdego na 2.000 marek kary.

W różnych skargach prywatnych o obrazę strony procesowe godziły się. Oskarżony płacił pewną sumę na cele dobroczynne, przepraszał i odwoływał obelgę w „Orędowniku Wrzesińskim”. Jednak bywało też, że pogodzenie nie następowało, ale mimo to oskarżony został zobowiązany wyrokiem sądu pokoju, a później sądu grodzkiego, do zamieszczenia odwołania ze słowem

„przepraszam” lub bez niego. Ukazywało się ono w „Orędowniku Wrzesińskim” przez cały czas funkcjonowania we Wrześni sądu pokoju i sądu grodzkiego.

Na terenie powiatu wrzesińskiego dochodziło oczywiście do o wiele cięższego łamania prawa. Prezentowane poniżej przypadki stanowią tylko ich bardzo ograniczony wybór.

We wspomnianym już 1922 roku dwaj bandyci napadli na dom pewnego gospodarza, zabijając go i raniąc jego żonę, po czym zbiegli. W 1923 roku ojciec siedmiu małoletnich dzieci grubym kijem zaopatrzoną w żelazny ostry koniec zabił swojego szwagra. Mordercę aresztowano.

W 1925 roku kilku bandytów, po części pieszo, po części na rowerach, napadło na probostwa w Biechowie i Bieganowie. W Bieganowie związano ks. proboszcza Jana Nepomucena Chrzana i spłądowano dom.

W 1926 roku Policja Państwowa z Wrześni i okoliczne posterunki rozbiły groźną bandę rabusiów. W czasie pościgu jeden z bandytów został zastrzelony przez policjantów, aresztowany przywódca bandy później kilkakrotnie uciekał z więzienia, nie tylko z Wrześni i Gniezna, ale też z Rawicza i Wronki, dokąd był przenoszony, ostatecznie aresztowano go w 1931 roku. W tym samym roku w Marzeninie napadnięto w celu rabunkowym na rodzinę strażnika zaporowego (droźnika przejazdowego). Pod nieobecność będącego na służbie ojca bandyci zamordowali matkę i troje spośród dziesięciorga dzieci (15, 14 i 5 lat), które stanęły w jej obronie. Mordercy zostali złapani, okazali się nimi trzej mieszkańcy Noskowa – ojciec z synem i zięciem. Zabili czworo ludzi dla 45 złotych.

W 1929 roku podczas włamania do pałacu hr. Mycielskich skradziono srebro stołowe z monogramem „E.P.” (Edward Poniński) i herbem Łodzi, złoty pierścionek męski z dużym kamieniem i wrytym herbem, złoty pierścionek męski z turkusikami, papierosnicę srebrną z herbem nakładanym złotem i srebrem i złotą szpilkę do krawatu w oprawie platynowej. Ogólna strata wyniosła 15.000 zł (samochód kosztował wówczas 3-5 tys. złotych). W tymże roku na sesji wyjazdowej orzekł w Sądzie Grodzkim we Wrześni Sąd Okręgowy w Gnieźnie. Na ławie oskarżonych zasiadli pewien mężczyzna oraz jego kochanka oskarżeni o kradzież zegarka i bransoletki, na szkodę Wojciecha Dekerta. Kobiętę zasądzono na 16 mie-

sięcy ciężkiego więzienia za kradzież, a mężczyznę na sześć miesięcy za paserstwo. Drogą dochodzeń ustalono, przy pomocy daktyloskopii, że oboje wymienieni są członkami międzynarodowej szajki włamywaczy i jako tacy zarejestrowani są w Centrali Komendy Głównej Policji Państwowej. W Niemczech występowali pod różnymi przybranymi nazwiskami i byli poszukiwani za szereg dużych kradzieży. Po odcięciu kary polskie władze miały oddać oboje w ręce niemieckiego wymiaru sprawiedliwości.

W 1931 roku w lesie pyzdrowskim dokonano potwornej zbrodni na 13-letniej dziewczynce zamieszkałej w Pyzdrach. Na wracającą pieszo szosą, od wuja w Zdzarach do Pyzdr, napadł jakiś niezany osobnik, który nie wahał się jej zamordować, zadając dwa śmiertelne ciosy w okolice serca. Celem mordercy

było odebranie pieniędzy, które dziewczynka miała nieść do domu.

W 1932 roku krwawy dramat rozegrał się w Kaczanowie, w miejscowej restauracji. Wieczorem przybył tam zamieszkały we Wrześni młody mężczyzna, który już od kilku dni zwierzał się ze swych uczuć miłosnych 16-letniej dziewczynie, która propozycję jego przyjmowała chłodno i z obojętnością. W umyśle mężczyzny zrodziła się chęć zemsty i dla zrealizowania swych niecznych zamiarów krytycznego wieczoru, uzbrojony się w rewolwer, przybył po ostateczną odpowiedź. Kiedy nie otrzymał takiej, która by go zadowalała, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił do siedzącej naprzeciwko dziewczyny, trafiając ją w lewe oko tak, że kula przeszła na wylot głowę, następnie sam, wystrzałem w głowę, pozbawił się życia.

W 1934 roku kapral żandarmerii woj-

skowej, pełniąc w nocy służbę na ulicy Kościuszki w okolicy koszar, zauważył dwóch podejrzanych osobników, których chciał wylegitymować. Podczas tej czynności jeden z zatrzymanych błyskawicznym ruchem wyciągnął rewolwer i postrzelił żandarm, który,



foto: ze zbiorów Muzeum Regionalnego we Wrześni

Sędzia pokoju aptekarz Stanisław Konieczny z Wrześni

nie tracąc przytomności, wystrzałem z broni położył napastnika trupem. Drugi osobnik zdołał zbiec. Obaj bandyci zostali zidentyfikowani, zbieg został aresztowany. W tymże roku w pierwsze święto Zielonych Świąt rozegrała się w Podstolicach krwawa bójka, w wyniku której śmierć na miejscu poniósł młody, 20-letni syn gospodarski. Druga ofiara bójki, czyli młody człowiek z Sokołowa zmarł w szpitalu we Wrześni. Rok później na zabawie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kościankach zamordowany został znany awanturnik z Chociczy Małej.

W 1936 roku nieustaleni sprawcy włamali się do znanej cukierni firmy Szwarc. Kasiarze dostali się przez dach jednego z sąsiadów, stamtąd na podwórce, a po rozbiciu zamka u drzwi korytarza weszli do wnętrza. Tam tzw. rakiem rozpruli kasę ogniотrwałą, z której zabrali biżuterię, papiery wartościowe i kilka złotych.



Marian Torzewski



foto: M. Torzewski

Współczesny widok głównego wejścia do wrzesińskiego Sądu Rejonowego. Nad wejściem orzeł; początkowo sądowy orzeł pruski, upodobniony w 1919 roku za sprawą pierwszego polskiego naczelnika Sądu Powiatowego we Wrześni Romana Mazura do orla polskiego, w Polsce Ludowej prawdopodobnie usunięto z głowy orla koronę



Odcinki cyklu „O konfliktach z prawem mieszkańców Wrześni i powiatu wrzesińskiego w czasach zaboru pruskiego i II Rzeczypospolitej”:

1. Policja i sąd we Wrześni, 2. Wrzesińskie więzienie, 3. Złodzieje i bandyci w czasach zaboru pruskiego, 4. Złodzieje i bandyci w czasach II RP, 5. Zabójstwa i nieumyślne spowodowanie śmierci w czasach zaboru pruskiego, 6. Najgroźniejsze zabójstwa w czasach II RP, 7. Dzieciobójczynie, 8. Gwałciciele i pedofile.